Nr. 4.

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę i piątek.
Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na pocztach 20 sgr.; w Austryi w c. k. urzędach pocztowych 17½ sgr. ub wprost w Ekspedycyi 1 złr. 60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

Nr. 4.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6 fen. od wiersza petytowego. Poszukujący miejsca płacą tylko 1 sgr. za wiersz.
Listy
nadsyłać należy franco, pod adresem: Redakcya lub Ekspedycya Ogniska w Poznaniu, Wilhelmowski plac 8; gdzie się także przyjmuje abonament i inseraty.

11 kwietnia: Leona papieża.
12 kwietnia: Juliusza pap.

Poznań, piątek, 10 kwietnia 1874.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 15.
Zachód słońca o godz. 6 min. 49.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

☞ *Główna ajentura do przyjmowania przedpłaty i inseratów* znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkólnéj ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłatę: Księgarnia p. J. K. Żupańskiego, przy Nowéj ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnéj ulicy; nadto: pp. **Sobecki**, Szkólnaulica 11; **St Hofman**, św. Marcin 23; **Murkowski**, Wielkie Garbary 6; **Stachowski**, Róg Rynku i Wronieckiéj ulicy; p. **Pawłowska**, Wrocławska ulica 6; **Kaniewski**, Wodna ulica; **Duchowski**, Podgórna ulica 14; **Unruh**, Półwiejska ulica 9; **Krakauer**, Strzelecka ulica 20; **Affeltowicz**, na Chwaliszewie; **Mondré**, na Chwaliszewie; **Golisz**, Ostrówek 1; **S. Żychliński**, Berlińska ulica; **Miśkiewicz**, Ślusarska ul. 6; **Ditterle**, Plac Sapieżyński 3; **Michaelis**, Małe Garbary 11.

Ognisko
można jeszcze zapisać na poczcie najbliższej za
20 sgr.
a w Poznaniu w Ekspedycyi i w ajencyach za **18 sgr.** kwartalnie.

Rewers.

Jeżeli kto komu pożycza pieniędzy, natenczas i bez piśmiennej umowy dłużnik ten zobowiązany zwrócić tę pożyczkę, jednak atoli, dla pewności, wymaga wierzyciel piśmiennego dowodu co do udzielonej pożyczki. Taki dowód piśmienny zowiemy zwykle rewersem. Wyraz „rewers“ ma w procedurze wekslowej inne jeszcze znaczenie, ale o tem mówić tu nie będziemy, tak samo, jak pominiemy objaśnienie rewersu w tym względzie, gdzie przy spisywaniu jego — adwokata lub sądu użyć należy, bo tam omyłki, a zatem i nieporozumień lub szkody być nie powinno.

Każdy rewers na sumę dłużną 50 tal. lub więcéj wynoszącą, musi być na stęplu napisanym, a jeżeli dłużnik pisać nie umie, natenczas, jeśli dług nie wynosi 50 tal., dwóch świadków, umiejących pisać i czytać, krzyżyki (a u niechrześcian kółka) poświadczyć musi, jeżeli zaś dług przechodzi 50 tal., a dłużnik pisać nie umie, natenczas przed adwokatem lub przed sądem rewers spisany być musi.

Na każdym dokładnym i mającym mieć moc obowięzującą rewersie, muszą być wymienione stósownie do Powszechnego prawa krajowego § 730, 732, Tyt. II, cz. I:

1. Wysokość długu i oświadczenie dłużnika, że odebrał walutę w gotówce, w towarze, lub w inny jaki sposób.
2. Przyrzeczenie zwrócenia i dzień spłaty długu.
3. Procent, na jaki dług zaciągnięty.
4. Nazwisko i miejsce zamieszkania wierzyciela.
5. Miejsce i data wystawienia rewersu.
6. Podpis dłużnika, a jeżeli można, i poręczycieli lub świadków.

To są warunki niezbędne, w które opatrzonym być musi rewers, a wtenczas tak brzmi:

≋ 40 tal. ≋

„Ja niżej podpisany jestem winien Panu Antoniemu Kręckiemu w Przygodzie czterdzieści talarów, którą to sumę zobowięzuję się zwrócić mu dnia 15 października r. b. z prowizyą 5% od dnia dzisiejszego.

Walutę odebrałem w dwudziestu parach butów.

Raszków, 10 kwietnia 1874.

Adam Nitecki, gospodarz.
Kazimierz Bardzki, jako świadek.
Filip Pogoda, jako świadek.“

W tem krótkiem piśmie są podane powyższe sześć warunków. Jakże atoli często wystawiamy się na nieprzyjemności, jeśli nie na straty, odbierając rewersa niedokładne. Przed kilku dniami doszedł nas np. taki rewers z Zb. pod Śremem:

≋ 32 tal. ≋

Ja niżéj podpisany bardzo kocham gospodarza B. B. z Z. (nazwiska były wymienione, my je opuszczamy z przyczyn wiadomych. Red.) i obowięzuję się mu wszystko zapłacić, bo on mi bardzo dopomógł i Jakubowi też, a ja mu jestem do śmierci wdzięczny.

Śrem, ...

Moses . . . . . .

Rzecz jasna, że taki papier nie ma wartości rewersu, bo tu nie oznaczona wyrazami wysokość długu, nie ma mowy o tem, czy waluta odebrana w gotówce lub w towarze i nie ma oznaczonego dnia spłaty, a to niezbędne warunki rewersu. W takim i podobnym razie nie należy atoli tracić nadziei, bo można sobie dopomódz, i to skargą sądową, ale poprzednio piśmiennie lub ustnie trzeba wypowiedzieć dłużnikowi kapitał i wprawdzie, jeśli dług nie wynosi 50 tal., cztery tygodnie, a jeśli wynosi 50 tal, lub więcéj 3 miesiące przed oddaniem skargi do sądu. W razach nagłych, jeśli np. dłużnik zamierza uciec, jeśli bankrutuje itp., wolno go bezzwłocznie zaskarzyć i wtenczas najlepiéj do skargi o dług, dołączyć skargę kładącą areszt na ruchomości lub nieruchomości dłużnika. W skardze o dług trzeba uzupełnić ten rewers, wymieniając cały stósunek, z którego dług urósł np., że dłużnik winien za 32 furmanki, które zgodził po talarze, lub, że po obrachowaniu się wzajemnem został winien tyle a tyle, do czego się przyznał w przytomności tego a tego świadka itp. Sprawa taka zakrawa już na oszukaństwo obliczone z strony dłużnika i najlepiéj ją oddać adwokatowi, możnaby atoli było uniknąć i obawy o swoję należytość i korowodów w dostarczaniu swiadków itp., gdyby rewers ten był dokładnym.

---

* Dochodzi nas następujące pismo, które w odpowiedniem skróceniu zamieszczamy:

To i owo o wystawie w Toruniu.

II.

„Dać kurze grzędy, ona chce wszędy“. Jeszcze nie zdążyłem Szanownéj Redakcyi podziękować za gościnność dla pierwszego artykułu o wystawie, a już przychodzę naprzykrzać się z nową zbieranką wiadomości o wszystkiem i o jeszcze trochu.

Zgłoszenia już nas dochodzą, bo jeden aż z Saksonii zamierza przysłać cegły, drugi całe skały wapienne chce przenieść do Torunia; inny jak zawiercił w ziemi, to mu ta aż woskiem płacze, i biedak musi ten wosk zbierać i przerabiać, a na co to się zda — to nam właśnie zamierza pokazać.

Wosk! Tu przypomina mi się miód i pszczoły, których, jak się zanosi, nie będzie wcale na wystawie. Jakoś okolica nasza mimo swego bogactwa roślinnego, mało racyonalnie trudni się temi pożytecznemi owadami. Często widziwy tutaj po kilka i kilkanaście koszek pod drzewami stojących, ale mało lub wcale nic poprawnych uli. Prawdziwie wdzięczni bylibyśmy, aby ktoś choć z dalszych okolic podjął się zaradzić temu miejscowemu niedostatkowi. Zasłużyłby się, ktoby pouczeniem praktycznem zagrzał nas do większego zamiłowania téj odłogującej gałęzi.

Nieszczęśliwy to oddział ten VII, bo czyż potrzeba dodawać, że i jedwabnictwo, które tutaj ma figurować, nie będzie zastąpione wcale. Ślady napotykane tu i owdzie drzew morwowych, zdają się naprowadzać na to, że ongi myślano i jedwabniki do nas sprowadzić. Jednakowoż już pierwsze próby niezawodnie kazały zaniechać dalszych kosztownych doświadczeń.

Żałujemy mocno, że przy układaniu programu pominięto rybołóstwo. Prowadzić się ono tutaj owym rozbójniczym sposobem bez oglądania się na jutro. Wisła i znaczne okoliczne jeziora dostarczają nam ryb od biedy na naszę potrzebę zwykłą. A gdy chcemy mieć coś większego i na pewno, to telegrafem i koleją sprowadzać trzeba czy z Gdańska czy z Szczecina. Lecz na cóż wysyłać pieniądze w dalsze okolice, gdy i u nas gospodarstwo wodne dałoby się poprawić i powiększyć? Ileż to rzeczek większych i mniejszych, jezior, stawów, torfowisk, prawie bez pożytku leży, kiedy dobrze obsadzone rybami wszelkiego rodzaju mogłyby być źródłem nieskończonych dochodów. Zaznaczymy, że cała środkowa i wschodnia Europa wysyła znacznemi partyami co największe raki do Paryża. Czyż i my nie moglibyśmy wziąć udziału w tym zysku? O potrzebach takich wielkich miast mało mamy wyobrażenia. To też z zadziwieniem niejeden się dowie, że podczas sezonu żabiego w samym Paryżu smakosze dziennie za 6 do 7000 franków żabich pałek zjadają, albo, że tamtejsze Towarzystwo aklimatyzacyjne wyznaczyło osobną a niemałą premią za przyswojenie we Francyi wielkiej amerykańskiej żaby. My wprawdzie nie uganiamy się za takim przysmaczkiem, trudno nam się do tego rodu o tyle przekonać, aby go w rękę podjąć, a cóż dopiero wziąć w usta! Ale do ryb nie mamy żadnych uprzedzeń, to też z przyjemnością zapiszemy, że p. Stabrowski, inżynier poznański, podróżując po Alzacyi, wyuczył się w sławnym zakładzie w Hüningen sztucznego hodowania ryb dokładnie, i że już w niejednej majętności Księstwa np. w Iwnie pod Kostrzynem u hr. Mielżyńskiego stawowe gospodarstwo zaprowadził. Pozwalamy sobie i ten przedmiot jako godny wystawy przypomnieć, a pewni jesteśmy, że komitet nie weźmie za złe, gdyby coś z tej dziedziny w Toruniu się zaprezentowało. (Z Iwna byłoby w istocie co zawieść do Torunia. Red. Ogniska). Proponujemy mu tedy maleńki dodatek, do tytułu VII, tak żeby ten nosił napis: rybołóstwo, pszczelnictwo i jedwabnictwo.

Jako oryginalny, ale wcale praktyczny pomysł zapisujemy tutaj, że ktoś zamierza wystawić fornalkę w pełnéj uprzęży, tak jak ją do roboty zwykle wysyła. Jestto prawdziwy amator koni, któremu rozmaite dokuczliwe wadliwości różnorakich chomąt i półszorków dużo już krwi napsuły, i który obok praktyczności swojej uprzęży i taniość ma na względzie. Chcielibyśmy tą uwagą i jego rymarza do jak najstaranniejszego odrobienia zaprezentowanej w ten sposób roboty zachęcić, gdyż w tem miejscu szczególną na siebie zwracać będzie uwagę i szczególniej będzie podlegać krytyce.

Wobec trudnego nieco finansowego położenia komitetu, z przyjemnością wymienić nam wypada, przez Towarzystwo rólnicze ziemi południowo-pomorskiéj, daléj przez Towarzystwa rólnicze w Radzynie, w Brodnicy i w Lissewie i przez pana hr. Wodzyńskiego już do kasy nadesłane subwencye, wynoszące 50 tal., dwa razy po 25 tal, 15 tal. i 10 tal. Również winniśmy uczynić wzmiankę o obiecanej składce Towarzystwa chełmżyńskiego w wysokości 50 tal. Składamy w imieniu ogółu darodawcom serdeczne Bóg zapłać! Ale, ponieważ życzymy wystawie toruńskiej dobrze, jesteśmy w wymaganiach dla niej nie łatwi do zaspokojenia i prosimy, aby nawet i tacy dobrodzieje na pieniężnej subwencyi nie poprzestawali, ale aby liczne okazy w katalogu zapisywali i miejsce zamawiali. Komitet po wsze świata rogi rozsyła programy i listy, gdzie tylko wie, ze może być cośkolwiek szczególnego do przedstawienia naszéj publiczności. Ztąd więc prośba do ogółu, aby każdy czy to podaniem adresów, czy też wysłaniem z swej strony zaproszeń przyczyniał się do skompletowania i uświetnienia wystawy!

KORESPONDENCYE OGNISKA.

Landsberg nad Wartą 4 kwietnia.

(O naszych stosunkach. — Nowy temat do pogadanek. — Landsberger Anzeiger. — Ksiądz uwięziony).

Doszły nas tu dwa numery Ogniska, i z radością wzięliśmy drugi numer do ręki, bo już pierwszy nas do czytania zachęcił. Jest tu nas w fabrykach miejscowych i zamiejscowych dużo Polaków, i dla tych to Ognisko bardzo pożytecznem. Zeszło się nas dziś w wielką sobotę kilkunastu do jednego z towarzyszów naszych, i przeczytawszy Ognisko, i widząc, że tak dobrą naukę daje, razem prawie zgodziliśmy się na to, że Ognisko jest na czasie.

Oby tylko naród chciał uznać zadanie cichéj pracy, zadanie Ogniska, a byłoby nam lepiéj. Jeśli zaś ktoby miał wątpić o zbawiennych owocach skrzętnéj pracy, ten niechaj przyjdzie do nas, niechaj się przypatrzy, jaką to czarodziejską rószczką ta mrówcza praca, ta nauka, które sobie, mój redaktorze, wytknąłeś za zadanie. — Ucz nas, a pracować, i to korzystnie, to się nauczymy, bo nauka, jak słusznie powiadasz, prawdziwa, pociąga za sobą rzetelną uczciwą pracę.

Teraz też o naszem położeniu. Żyje nas w Brandeburgii kilka set, a w samym Landsbergu około stu Polaków, którzyśmy nie mogli znaleść chleba między swoimi. A jednak pytam się, czybyto nasi, za granicą pracujący kowale, ślusarze, kotlarze, blacharze i t. p. nie umieli pracować po dworach, gdzie tak wielu z dalekich stron pracuje! My tutaj, jeśli nie znajdziemy sposobności powrócenia rychle do zagród naszych, straceniśmy dla kraju, a dzieci nasze już o nim zapomną, bo nie uczą się po polsku nawet w szkole, i tylko tyle umieją, ile od matki lub ojca nauczyć się mogły.

Pozwalam sobie stawić to zapytanie, czyby też zamiast jakiéj płochéj rozmowy nie było na czasie obmawiać w kółkach poufnych o tem, jakby sprowadzać nas rozbitków do kraju? Myślę, że zamiast rozmawiać o mniéj nas obchodzących rzeczach, byłoby dobrze tem zadaniem się zająć, więc rzucam tę myśl, ale nie tylko dla kółek poufnych, ale nawet dla waszych towarzystw przemysłowych, rolniczych, włościańskich i t. p., bo taki temat często i wszędzie poruszać należy, aby praktyczne osiągnąć rezultaty, zużytkować rozrzucone po świecie siły nasze, a jest, rzeczywiście nad czem pomyśleć, bo kilka tysięcy naszych, i to, śmiało powiedzieć można, najzdolniejszych przemysłowców straconych dla kraju. Przyjmijcie przynajmniéj równą liczbę dzinci, a otrzymacie straszną liczbę Polaków uronionych krajowi naszemu. Nieraz, w chwilach wolnych od pracy robimy sobie taką statystykę, bo znamy zagraniczne fabryki w Berlinie, Szczecinie, Essen, Kreuznach i wiele innych, a wtedy ubolewamy nad tym ubytkiem. Więc widzisz, że mam słuszność, wymagając od obywateli i towarzystw, aby zajęły się kwestyą sprowadzenia tych sił roboczych do kraju. Rzuciłem myśl, resztę zostawiąm Wielkopolsce.

Mamy tutaj gazetę Landsberger Anzeiger, która donosząc o sprzedaży Kosztowa, zacierała ręce z radości, ciesząc się, że znów jeden Polak wyszedł ze wsi. Szydząc nawet z nas, opowiada nasze życie, ale o ten pisać nie będę, bo to zbyt rani serce. Zresztą, my znamy nasze błędy, czemuż więc o nich pisać, — poprawmy się, a ubędzie drugim radości. Czytając tutejsi niemieccy robotnicy ten artykuł, cieszyli się, że znów kilkanaście familii ich znajdzie utrzymanie, bo to dla nich miejsca.

Od trzech tygodni siedzi w więzieniu tutejszy ksiądz katolicki za to, że się nie zastósował do praw majowych.

Tyle dziś piszę, życząc Ognisku szczęścia, i aby pracowało dla nas i uczyło nas, i podawało środki wydobycia się z biedy, bo lamentów nam nie trzeba, dosyć my długo płakali, a z tego nic nam nie przyszło — nauki i pracy potrzeba, a nie płaczu, bo ten tylko litość lub szyderstwo budzi, a z tych nic nie przyjdzie. Wolę, że mi kto zazdrości, jak się ma litować nade mną, albo, co gorsza szydzić ze mnie!

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Wczoraj w południe rozpoczęły się obrady parlamentu niemieckiego. Kwestya wojskowa ma przedewszystkiem zajmować parlament, a prócz tego radzić będzie i nad administracyą Alzacyi i Lotaryngii i nad prawem mającem wydalać z kraju duchownych, nie chcących się poddać prawom kościelno-politycznem. Na porządku dziennym był wniosek Windhorsta dotyczący zmiany regulaminu Izby co do porządku zabierania głosu.

— Izba poselska miała się zebrać 13 bm., ponieważ jednakowoż w takim razie obradowałaby równocześnie z parlamentem, dla tego pewno posiedzenia Izby poselskiéj zostaną odłożone aż do odroczenia parlamentu.

Warszawa. Na wiosek zawiadowcy konkursowej masy Tellusa, p. Manheimera, wydał sąd warszawski wyrok, nakazujący zaprowadzenie administracyi sądowéj w dobrach Chruśniew, w gubernii lubelskiéj położonych, a hipotecznie zapisanych na imię pani Katarzyny z hr. Mielżyńskich hr. Platerowéj, żony p. Stanisława hr. Platera, jednego z trzech firmowych Tellusa. Dobra Chruśniew nabyte zostały na imię p. hr. Platerowéj w roku 1866 za 270,000 tal.

— Ludność Królestwa Polskiego wynosiła z początkiem 1872 r. 6,193,712 w 10 guberniach. Warszawa liczyła w tymże czasie 269,241 mieszkańców; między tymi 194,279 stałych i 74,962 niestałych.

Francya. Minister spraw wewnętrznych wydał następujące rozporządzenie: „Wzywa się wszystkich drukarzy i fotografów, aby staloryty, sztychy, litografie, karty, plany, fotografie, słowem wszystko to, co z ich pracowni wychodzi, przedkładali przed ostatecznym ich odciskiem, w Paryżu do sankcyi ministra spraw wewnętrznych, na prowincyi zaś prefektom. Nie wolno zaś sprzedawać żadnego egzemplarza nieopatrzonego w stępel oznaczający, że fotografie lub odcisk przedłożone były odnośnéj władzy.“ Rozporządzenie to skierowane jest przeciw fotografiom i sztychom obrażającym moralne uczucie człowieka.

Hiszpania. Po trzechdniowem zawieszeniu broni, podjęta na nowo 3 b. m. walka przeciw karlistom w okolicach Bilbao nie doprowadziła do żadnych jeszcze rezultatów. Dnia 7 b. m. dopiero rozpoczęto silny ogień działowy przeciw ważnéj pozycyi karlistów na San Pedro de Abante, po któréj zdobyciu pozostawałaby przecież jeszcze ważniejsza pozycya San Juliano w ręku karlistów. Tymczasem na innych punktach teatru wojny domowéj, mianowicie w prowincyi Geronie, dowódzca karlistowski Saballs ściąga kontrybucye, a rząd don Carlosa dzierży administracyą celną w Junquerze na granicy hiszpańsko-francuzkiéj w stronie północno-wschodniéj.

Anglia. Wojna, którą Anglia prowadziła przeciw dzikim Aszantom w Afryce, ukończyła się chwilowo, jednakże Aszanci nie chcą obecnie dopełnić warunków podyktowanego im przez Anglików traktatu pokojowego. Mianowicie odmawiają zniesienia barbarzyńskiego zwyczaju zabijania ludzi na ofiarę, twierdząc, że należy ono do ich wyobrażeń religijnych i stanowi część ustawodawstwa krajowego. Następnie zaprzeczają, jakoby pełnomocnik angielski żądał był 50,000 uncyi złota, jako wynagrodzenia za koszta wojenne, lecz tylko 5000. Warunki tamtejszego klimatu nie pozwalają wojskom europejskim w miesiącach letnich prowadzić wojny przeciwko Aszantom, i ztąd pochodzi, że widząc się na kilka miesięcy przeciw wojskom angielskim bezpiecznymi, robią trudności w dopełnieniu zawartego traktatu.

Ameryka. Nietylko Europa dąży obecnie we wszystkich niemal krajach do zmiany i popoprawy swego społecznego ustroju, lecz i w Zjednoczonych Stanach północnej Ameryki przygotowuje się pewna zmiana w publicznem życiu. Obecnie dzierży ster rządu w Stanach Zjednoczonych partya tak zwana republikańska. Partyja ta poniosła przy ostatnich wyborach w różnych

O sadzeniu drzew owocowych.

W przeszłym tygodniu wracały z dworca kolei żelaznéj cztery wielkie wozy naładowane drzewkami owocowemi. Zkąd drzewa te pochodziły nie wiem, ale jest to zawsze pocieszającem, że i u nas zamiłowanie do zakładania sadów coraz więcéj budzić się poczyna. Nadchodzi właśnie pora sadzenia drzew; od wielu lat tak teoretyczna jako i praktyczna pomologia t. j. chodowanie drzew i krzewów owocowych miłem dla mnie były zatrudnieniem, przedsięwziąłem też podać niniejszem moje uwagi i spostrzeżenia nabyte przez długoletnie doświadczenia, jak przy sadzeniu młodych szczepów postąpić należy.

Zachodzi pytanie: czy lepiéj jest sadzić drzewka na jesień czy na wiosnę? — Gdyby człowiek był wieszczym i mógł przewidzieć, że zima będzie łagodna, radziłbym sadzić na jesień, lecz któż tam zgadnie, a kalendarzowym prorokom, przepowiadającym stan powietrza, dziś już nikt nie wierzy. Będąc jeszcze nauczycielem na wsi, zasadziłem jednego roku znaczną liczbę drzewek w jesieni; ciężka była zima, mieliśmy mrozu nieraz wyżéj 20 stopni, jabłonki i grusze przechowały się szczęśliwie, i z wiosną rozwijały w najlepsze; przeciwnie śliwy, tereśnie i wiśnie zupełnie wymarzły. Pouczony tem doświadczeniem, radzę drzewa ziarnkowe sadzić w jesieni, drzewa zaś pestkowe na wiosnę.

Nie dosyć jednak wiedzieć kiedy sadzić, trzeba także wiedzieć, jak przysposobić miejsce, gdzie drzewka stać mają. Sadzenie młodych szczepów pomiędzy stare, stanowczo zganić muszę, a z drzewka, zasadzonego w miejscu, w którem już poprzednio stare stało drzewo, nigdy wielkiéj pociechy się nie doczekamy, albowiem wyczerpnięta ziemia pozbawiona roślinnych pokarmów, młodemu drzewku już pokarmu udzielić nie może. Tak dobrze, jak pole, nie zasilone nawozem, obfitego plonu zboża nie wyda, tak samo stanie się i z młodym szczepem. Stoi on rok jeden i drugi, ale bez życia, latorózgi nie ukażą się wcale, albo jeżeli wyrosną, są któtkie i wątłe; drzewko całe porasta mchem, w którym zwykle owady się rozmnażają, poczem wyssawszy ostatnie soki, dopełniają dzieła zniszczenia.

Sad zakładać należy zupełnie na nowéj ziemi, gdzie jeszcze nigdy drzewa nie rosły, nadto grunt ten w dobréj kulturze znajdować się powinien. Jabłonie i grusze sadzą się w rzędy w odległości 25, śliwy i tereśnie 16 do 20 stóp. Można atoli i między jabłonie i grusze sadzić tak śliwy jako i tereśnie, życie tych ostatnich nie jest zbyt długotrwałe, zaniem pierwsze się rozrosną, zwykle ostatnie już się przeżyły i czas, aby je uprzątnąć. — Jeżeli sadzić mamy drzewka dopiero z wiosną, doły już na zimę wykopać należy. Im takowe są szersze, dłuższe i głębsze tem lepiéj. Wierzchni pokład ziemi odkłada się na jednę, dolny na drugą stronę dołu, a sadząc potem drzewko, okładają się jego korzenie ziemią z wierzchniéj warstwy, bo jest pożywniejszą; ziemią ze spodniéj warstwy napełnia się resztę dołu. Ziemia ta z czasem, przez wpływ powietrza, przez dodanie stósownéj mierzwy i t. d. ulepsza się. — Do wypełnienia dołu, najlepszą jest ziemia kompostowa.

Sprowadzając szczepy owocowe, widzimy, że ich korzenie, jeżeli drzewka zbyt daleką odbyły podróż i korzenie nie dobrze były zaopatrzone, zwiędły. Szczepy takie kładą się korzeniami w stawek, w rów albo w koryto nalane wodą na 24 godziny, poczem wyjąwszy takowe, przycinają się korzenie u jedno- dwu- i trzechletnich na 5 cali, u 4ro i 6cioletnich na 7 do 8 cali, zatem krótko. Korzeń maciczny, czyli „sercowy“ — pionowy, który u gruszy, zwykle na kilka stóp jest długi, przycina się na $1\frac{1}{2}$ stopy, zarznięcie ma formę sarniej nóżki, przykłada się więc nóż tylcem od środka, i ścina ku sobie tak, aby potem korzeń stał zarznięciem na ziemi. Korzenie cienkie, jeżeli zupełnie są suche, całkiem się odcinają, w przeciwnym razie przyciąć je trzeba krótko i przerzedzić. *)

Z gałęzi górą pozostają tylko te, z których z czasem uformować się ma korona drzewa, jego konary, gałęzie pozostają nietknięte. Postępowanie to jest wręcz przeciwne dawniejszemu, kiedy każdą gałąź przecinano na 3cioraka.

W nowszych czasach zrobiono to spostrzeżenie, że trzeba, wykopując szczepy, naznaczyć miejsce, którem stały obrócone ku południowi, i równie tą stroną ku południowi je zasadzić. Nie mam w tem doświadczenia, osądzić przeto nie mogę, czy trzymając się téj wskazówki, wzrost drzewka będzie lepszy. **)

*) Każde nadarcie kory, na pozostałym korzeniu, wycina się gładko nożem i zasmaruje gliną.

**) Z natury rzeczy wypływa, że tylko takim sposobem zasadzone drzewko przyjąć się i rozwinąć może jak należy. Strona bowiem, która od saméj młodości była wystawioną na wpływ światła i ciepła słonecznego, inaczéj rozwinęła swe komórki i tkankę, jak strona odwrócona od światła i ciepła, co naturalnie wpłynąć musi na rozwój całego drzewka. Jako przykład wskażemy na słoje roczne drzew. Każdy słój jest szerszy od południowéj strony, węższy od północnéj. Przesadzadzając więc drzewka, na to koniecznie uważać powinniśmy, aby ich strona południowa znowu się dostała ku południowi. Robiąc wszystko z uwagą, wszystko nam „pójdzie

miejscach znaczną klęskę. Do wielu skarg na obecny rząd należy także zarzut bardzo rozgałęzionego przekupstwa pomiędzy urzędnikami. Prawdopodobnie przyjdzie i tam wkrótce do zmiany lub przynajmniej reformy stronnictwa, stanowiącego większość, a tem samem trzymającego w ręku rządy północnej Ameryki. Jak wiadomo, prezydentem Zjednoczonych Stanów jest obecnie Grant. Prezydent wybierany bywa co cztery lata.

— Udzielenie prawa głosowania kobietom w Zjednoczonych Stanach zyskuje coraz więcej zwolenników. W trzech krajach przyjęto znaczną większością odnośną poprawkę do konstytucyi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 kwietnia.

*Teatr polski. Z tutejszych niemieckich dzienników dowiadujemy się, że przedstawienia niemieckie, tak w teatrze Hildebrandta, jako też p. Taubera, przez wszystkie trzy dni świąteczne bardzo licznie były odwiedzane, a p. dyrektor Schaefer dawał nawet dwa razy dziennie przedstawienia. Natomiast w teatrze polskim tak w poniedziałek, jak i wtorek świąteczny, były przerażające pustki. Zadawaliśmy sobie pytanie czemu to przypisać? Przyznajemy, że publiczność nasza przyzwyczajona obchodzić święta wielkanocne w domowych kółkach, może być po części usprawiedliwioną, przypominamy sobie jednak, że po inne lata, a nawet w zeszłoroczny dzień św. Szczepana, nader licznie zapełniała przedstawienia i przychodzimy do przekonania, że w obecnym wypadku ciąży wina głównie na wyborze sztuk dawanych w oba dni świąteczne. Nie jesteśmy wprawdzie zwolennikami karmienia publiczności tak zwanemi bombami czyli lichemi ramotami scenicznemi, obliczonemi tylko na wywołanie wrażenia, bez względu czy budującego czyli też szkodliwego, pewną jest jednak rzeczą, że dla publiczności pod względem scenicznego smaku nie wykształconéj i do uczęszczania do teatru dla duchowéj potrzeby nie nawykłéj, a na taką zwłaszcza w dnie świąteczne liczyć należy, koniecznością jest dawać przedstawienia wrażliwe, lub pociągające znaną wesołością i komizmem sztuk, mianowicie swojskich. Na takich nie zbywa nam w naszéj literaturze dramatycznéj, a w miejsce np. dość nudnej francuskiej komedyi Północnym pociągiem lub oklepanéj operetki Małżeństwo przy latarniach, sądzimy, że z korzyścią możnaby dać np. Majster i czeladnik, Polowanie na męża, Łobzowianie, Werbel domowy, Krakowiacy i Górale itp., nie mówiąc już o innych, które w danym razie, może nie są możliwemi dla dyrekcyi do przedstawienia. — W każdym razie pustki w teatrze w oba dni świąteczne smutnie świadczą tak o publiczności naszéj, jako też mianowicie o kierunku naszéj sceny. Jest to tém boleśniejsze, że jak wiadomo publiczność powinna się wzwyczaić do uczęszczania do teatru, bo wtedy tylko można myśleć o powodzeniu przedsiębiorstwa teatralnego i o dobréj scenie.

Dodajemy, że w Krakowie, jak donosi Kraj, zgromadziła się publiczność w poniedziałek nadspodziewanie licznie na przedstawienie Wiśliczanek, mimo że sztuka ta bardzo tam znana, a prześliczna pogoda wabiła wszystkich za miasto.

O przedstawieniach samych powiemy tylko, gdyż na obszerniejsze rozbiory nie mamy miejsca, że w komedyi Północnym pociągiem, tudzież Pan Geldhab odznaczył się rzeczywiście wyborną grą p. Zamojski; w operetce Małżeństwo przy latarniach panna Jarczyńska złożyła dowód, że się może wyrobić na dobrą śpiewaczkę; że wreszcie komedyjki, jak Nic bez przyczyny tylko w ostatniéj potrzebie powinny być grywane.

Odegrany wczoraj Talizman jest farsą, urozmaiconą zręcznie dobranemi śpiewami, a właściwie wyjątkami z oper. Przedmiotem téj sztuki są różne przejścia Tytusa cyruliczka, prześladowanego od świata z przyczyny nie zawinionego upośledzenia go przez matkę przyrodę rudem pokryciem głowy. Talizmanem, który daje nazwę sztuce, jest czarna peruka, mająca pokrywać jego upośledzenie, narażające go na przykrości. Kończy się sztuka pobraniem się rudego Tytusa z rudą Salomeą, pastuszką, którą zaślubia dla tego, „że mu nie będzie miała nic do wyrzucania.“ Dążność sztuki jest moralną i wykazuje wbrew przysłowiu: ryż (rudy), zyz, kuternoga i t. d., że i człowiek w czemś od natury upośledzony może być poczciwym, oraz jak niesłusznem jest częstokroć nieuzasadnione uprzedzenie ludzi do zewnętrznéj postaci bliźnich. Odegraną była w całości dobrze i pozostanie zapewne niedzielną sztuką naszego teatru. Żałujemy, że i wczoraj publiczność niezbyt licznie dopisała.

W niedzielę odegraną będzie komedya w 3 aktach z francuzkiego p. t. Pamiętniki szatana.

Pani Friderici-Jakowicka, znakomita śpiewaczka polska, wystąpi jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu na scenie naszéj.

* **Urząd kanclerski** przesłał parlamentowi niemieckiemu pismo, w którem uprasza o udzielenie mu pozwolenia na wytoczenie śledztwa karnego przeciwko Dziennikowi Poznańskiemu za obrazę parlamentu, zawartą w numerze z dnia 21 lutego roku bież. tegoż pisma.

* **Pomiędzy Poznaniem a Stęszewem** zacznie z dniem 16 bm. nowa kursować poczta. Opłata za milę wynosić będzie tylko 5 sgr.

* **Gra hazardowa.** W Brodnicy w pewnym lokalu zwykło schodzić się grono, które tempelkiem spędzało nudne chwile. Gdy czułe prośby i groźby małżonek nie pomogły, jedna z nich niespodzianie wpadła do lokalu, w którym właśnie mężowie w zwykły sposób się bawili, zgarnęła leżące na stole i na kartach pieniądze, męża zaś za kołnież i daléj z nim i z pieniędzmi do domu!

* **Niepogoda,** która w czasie świąt wielkanocnych, zepsuła w naszém mieście niejednemu od dawna może ułożoną wycieczkę i rozrywkę, rozciągała się także nad Paryżem, podczas gdy w Berlinie i w Krakowie najpiękniejsza była pogoda i mnóstwo osób szukało po za miastem odświeżenia się.

* **Złodzieja** zajmującego się zapewne od dawna kradzieniem paletotów z restauracyi złapano w zeszłym tygodniu prawie na gorącym uczynku w restauracyi przy ul. Półwiejskiéj, i odebrano mu szare letnie ubranie dla chłopca, oraz buty księże. Przy rewizyi na policyi znaleziono przy nim pieczątkę i list, w którym jest mowa o ks. Kantorskim. Pisarz tego listu jest prawdopodobnie uczniem cukierniczym.

* **Wysokość wody w Warcie** dziś wynosi 9 stóp. Doszła nas wiadomość, że dzisiejszéj nocy woda rzeki pod Nomemmiastem urosła o pół stopy, zkąd spodziewać się można, że u nas o trzy stopy się podniesie.

Rozmaitości.

—* **Skuteczne napomnienie.** W miasteczku amerykańskiem Eaton, niejaki Jakób Thompson, aczkolwiek bardzo majętny, z trudnością wypłacał rachunki. Doktor Gorman, który leczył Thompsona przez dłuższy czas, nie mógł w żaden sposób wydostać od niego przypadających mu za leczenie 20 dolarów. Kończyło się ciągle na obietnicy. Pewnego dnia spotkali się obaj, a doktor zniecierpliwiony rzekł:

— Mnie się zdaje, panie Thompson, że pan nie myślisz wcale zapłacić mego rachunku!

— Przebacz, kochany doktorze, i chciéj mi wierzyć, że nie czynię tego ze złéj woli, lecz, że przyczyną tego jest tylko nieszczęśliwa pamięć moja, ale upewniam pana, że w najbliższą sobotę otrzymasz pan swoje pieniądze, chyba umarłbym wprzódy.

— Mogę więc spuścić się na to?

— Jeśli żyć będę z całą pewnością.

Gdy sobota minęła, a przyrzeczone pieniądze nie nadeszły, udał się doktor w niedzielę z rana do kościelnego i zamówił podzwonne za zmarłego Jakóba Thompsona. W lot rozbiegła się po mieście wiadomość, że dzwonią Jakóbowi Thompson. Na mieście witano Thompsona, jako zmartwychwstałego nieboszczyka. Oburzony tem do najwyższego stopnia Th. popędził do kościelnego i pytał go, kto mógł rozszerzyć tak niedorzeczną pogłoskę?

— Czyż nie muszę dzwonić, jeżeli doktor Gorman mi każe? On mówił, że pan umarłeś, a ja sądziłem, że lekarz pański musi przecież wiedzić o tem.

Teraz przypomniał sobie Thompson, co przyrzekł doktorowi i jak się przytem wyraził. Czemprędzej więc zapakował 20 dolarów i odesłał doktorowi. Żart ten wywarł bardzo skuteczny wpływ na jego rzetelność w uiszczaniu się z zaległości.

Oby i u nas niejeden dłużnik nie czekał, aż mu zadzwonią!!

—* **Rosza Sandor** (Roza Szandor), słynny rozbójnik węgierski, został 30 z. m. za dwadzieścia jeden rozbojów, jedno usiłowane morderstwo połączone z rozbojem i dziewięć kradzieży, ze względu na to, że pomimo trzechkrotnego ułaskawienia — dwa razy od śmierci — okazał się zupełnie niepoprawnym, skazany na karę śmierci przez powieszenie. Wspólnicy jego zasądzeni zostali na karę więzienia od sześciu do dwudziestu lat.

—* **Przyznał się!** Przed sądem przysięgłych w Tryeście (w Austryi) stanął człowiek oskarżony o brudną zbrodnią. Obrońca oskarżonego, nie mogąc żądać uwolnienia swego klienta, prosił sędziów o łagodną karę, ale sędziowie znać nie chcąc psuć temu jegomości karyery, uznali go niewinnym. Usłyszawszy taki szczególny wyrok oskarżony, zawołał: „Dziękuję Panom, ale to już za szlachetnie z waszéj strony.“

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu

Przybywające poczty.				Odchodzące poczty.			
Z	godz.	min.	pora dnia	Do	godz.	min.	pora dnia
Wrześni	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wągrówca	4	—	—	Pleszewa	7	—	—
Krotoszyna	6	50	—	Wągrówca	6	30	—
Ostrowa	7	50	—	Kórnika	7	—	—
Stęszewa	8	10	—	Stęszewa	5	30	wieczór
Obornik	9	30	—	Obornik	6	—	
Wągrówca	6	15	wieczór	Krotoszyna	8	10	—
Kórnika	6	55		Ostrowa	9	55	—
Pleszewa	8	15	—	Wągrówca	11	40	—
Skwierzyny n. W.	8	20	—	Wrześni	11	45	—

Wiadomości literackie.

Dostała się nam mała książeczka: „Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanéj dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku lgnacego Danielewskiego, Majstra od Przyjaciela Ludu, Poznań, nakładem księgarni J. Chociszewskiego, 1874“, którą, choć bajek i powiastek nie lubimy, z serdeczną radością przeczytaliśmy. Mielibyśmy bardzo wiele do mówienia o téj małéj książeczce, więcéj nawet niżeli w niéj napisano; chcielibyśmy Czytelelkom naszym

---

Przystępujemy teraz do zasadzania szczepu. W środek dołu wbijamy pal, drążek sosnowy, którego koniec mający być zakopany, tak wysoko opalać należy, jak sądzimy, iż będzie stał w ziemi. Szczep stać powinien przy palu od strony południowéj. Przy sadzeniu potrzeba dwóch ludzi, jeden trzyma drzewko, drugi nasypuje ziemię, biorąc ją z wierzchniéj warstwy, jak o tem wyżéj wspominałem. Ziemia powinna być sypka, pulchna, aby biorąc ją na łopatę, kruszyła się. Grupki czyli bryłki ziemi, trzeba rozbić i każdy choćby najmniejszy kamyczek odrzucić. Człowiek, który trzyma drzewko, wstrząsać niem od czasu do czasu i unosić je w górę powinien, aby tylko tak głęboko w ziemię przyszło, jak stało poprzednio. Ostrzegam, aby ziemi w koło drzewka nie ubijać, tem mniéj nogą przydeptywać. Gdy już dół jest ziemią napełniony, podlewa się ziemię za pomocą konwi ogrodniczéj w około drzewka, jak daleko korzenie sięgają, wodą i to tak mocno, że ziemia niejako w szlam się zamienia. Przy téj pracy ziemię ciągle łopatą poruszać należy, aby ziemia do korzeni przyległa; takim sposobem zapobiegnie się tworzeniu miejsc próżnych między korzeniami. Zasadzone drzewko dopiero drugiego dnia przywięzuje się do pala. Na ten cel najlepiéj jest używać powrósło ze słomy i to w następujący sposób. Powrósłem najprzód drzewko ujmie się, zakręci na krzyż między szczepem i palem, końce przeciągną się po za pal i mocnym szpagatem przywiążą. Część powrósła nad szpagat wystającą ucina się. Takim sposobem każde drzewko w tych miejscach przywiązać należy, a mianowicie u góry i w środku na $1\frac{1}{2}$ stopy od ziemi. Zakręcenie między drzewkiem a palem chroni je od tarcia. Użycie na ten cel witek, rzemieni, krajek nie pochwalam, bo jedne jak i drugie wrzynają się w drzewko. Między pal a drzewko kłaść trzeba nieco słomy albo mchu, aby je uchronić od tarcia, a gdy późniéj wiatr szamocąc drzewkiem, mech lub słomę wyrzuci, zastąpić je trzeba świeżym materyałem tego rodzaju, aby wiatr nie uszkodził kory drzewa. Powrósła ze słomy trzeba co rok w końcu lutego nowemi zastąpić. Za niemi nagromadzają się różne owady i albo przez zimę przechowują albo też składają swoje jajka. Wrzucając stare powrósła w gnojówkę, a lepiéj jeszcze paląc je, wiele nieprzyjaciół sadów niszczymy. Choćby dołek w koło drzewka nie był zupełnie napełniony, nie należy ziemi dosypywać; trzeba raczéj nakłaść długiéj mierzwy, pod którą latem wilgoć lepiéj się trzyma.

W czasie lata, dobrze jest przy każdem podlewaniu skorupę, która się na powierzchni utworzyła, lekko łopatą pokruszyć.

Sadząc drzewa owocowe, gorąco polecam zapuszczać pionowo na $1\frac{1}{2}$ stopy od szczepu dziś powszechnie już znane rurki drenowe. Użyć można na ten cel i pęknięte, i wyszczerbione, które że do drenowania nie są przydatne, bardzo tanio nabyć można. Jedno podlanie gruntu w drenowe rurki opatrzonego, starczy na 4 do 6ciu tygodni, gdyż woda sięgnie aż do korzeni; przeciwnie zaś, gdy tylko lejemy z wierzchu, woda zaledwie na dwa lub trzy cale w ziemię wnika i do korzeni wcale nie dochodzi. Owe rurki trzeba także trzy razy do roku napełniać wodą, w któréj rozpuszczono odchody zwierzęce, najlepiéj zaś ludzkie i to będzie dostatecznem zasileniem. Zwyczaj podkładania mierzwy pod korzenie drzewek bardzo jest naganny, bo w takim razie mierzwa szkodzi, gdyż tylko w wierzchniéj warstwie ziemi się znajdując, łączy się z powietrzem, rozkłada się i daje pożywienie dla roślin. Przyciśniona głęboko ziemią wytwarza kwas saletrzany, a ten dla roślin a zwłaszcza dla drzew jest prawdziwą trucizną. W pokładzie tym mierzwy, składają samice chrząszczy swe jajka, z których wylęgają się pędraki; i myszy tam się gnieżdżą, jedne i drugie obgryzają korzenie drzew, zwłaszcza najdelikatniejsze korzonki.

Jeżeli szczep stoi kilka tygodni a liści nie wypuszcza, wykopuje się go napowrót, przycina korzenie na cal i na nowo sadzi; nie raz już po św. Janie sadziłem drzewka powtórnie, ktore nie wypuściły i przekonałem się, że sposób ten jest nader praktycznym.

D. A. Rakowicz.

— **Odnawianie politury** na meblach sprawia niekiedy wiele niedogodności. Aby temu zapobiedz podają techniczno-stolarskie pisma następujące środki:

Należy zimną wodą zmywać z nich kurz, poczem bierze się $\frac{3}{4}$ części okowity a $\frac{1}{4}$ część oleju siemiennego i tą mięszaniną za pomocą miękkiego płatka lnianego pociera się meble i tak długo się je wyciera, dopóki plamy z mebli nie znikną.

Drugi sposób, bardzo także praktyczny, podają, aby zamiast powyższéj mięszaniny używać świeżego, ciepłego jeszcze mleka słodkiego, którego tłustość nadaje blask meblom i w dobrym je pod tym względem utrzymuje stanie.

---

ręką“ Nieumiejącemu i nieuważnemu nic ręką nie idzie, i on wiecznie będzie miał co do narzekania, wiecznie kogoś będzie obwiniał tylko nie rzeczywistego winowajcy — samego siebie. (Przyp. Red. Ogniska).

powiedzieć, co znaczy pacholę wybierające się w drogę, dla odszukania porwanéj dziewicy, strzeżonéj przez sępów; radzibyśmy objaśnili walkę ze smokami ogniem ziejącemi i ostateczne oswobodzenie tej prześlicznej dziewicy, która „ojczystéj ziemi przyniosła szczęście i wolność“; lecz tem nie osiągnęlibyśmy celu, którym jest jak największe rozpowszechnienie książeczki o rycerzu złotoskrzydłym i o porwanéj, lecz przez pacholę oswobodzonej dziewicy. Jednę jednak tajemnicę zawartą w téj książeczce zdradzić musimy, tajemnicę dotyczącą środków, które pacholę do celu doprowadziły: były niemi nauka i praca. Radzimy Czytelnikom naszym czytać powiastkę p. Danielewskiego, i po jej przeczytaniu wraz z dziećmi swemi zabrać się do dzieła, do odzyskania porwanej dziewicy z drogim kiejnotem podług rad pacholęcia, za pomocą — nauki i pracy. Zysk z dochodu przeznaczony na utrzymanie rodziny poza obrębem Poznania. Cena 3 sgr. z przesyłką.

Od Redakcyi i Ekspedycyi.

Pan M. w Trzemesznie: Ognisko wysłane, a poczta zapewnia nas, że już Pana doszło.

Do łask. uwzględnienia.

Mój skład **towarów kolonialnych, delikatesów, wina i piwa** polecam względom szan. Publiczności. Zwracam przedewszystkim uwagę na istniejący od 30 lat i dobrze renom. **skład drożdży.**

S. Alexander,
(H. Kirsten),
(64) św. Marcin Nr. 11.

Stankowo, folwark,

1 m. od Gostynia, ¼ od żwirówki, 3½ od Kościana. 390 morg. incl. 46 morg. łąk nadobrzańskich (70—80 wozów siana słodkiego), torf wystarczający na 4 morgach. Ziemia w połowie pszenna, w połowie dobra żytnia. Wysiew tegoroczny: 18 morg. rzepiu, 35 mg. pszenicy, 84 mg. żyta. — Cena 25,000 tal., zaliczka 12,000 tal. (60)

Księgarnia
J. Chociszewskiego
w Poznaniu, ul. Ślusarska 6,
poleca:

Dzieje Narodu Polskiego 73 obrazków i 224 str. Cena 8 sgr. z przesyłką franko 9 sgr. opr. 11 sgr. **Piśmiennictwo Polskie** 252 str. i 36 obrazków. Cena 12½ sgr., z oprawą 15 sgr. **Książeczka o Kościuszce** 16 str. z opr. 3 sgr., z przesyłką fr. 3½ sgr. **Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanéj dziewicy z klejnotem i o zamku złocistym.** Opowiedział Ignacy Danielewski, majster od Przyjaciela Ludu. Cena z opr. 5 sgr. Powiastka ta będzie jeszcze ukończoną przed Wielkanocą, a śmiało można twierdzić, że trudno wskazać lepszą i piękniejszą, mianowicie co do zasadniczéj myśli. Powieść ta powinna być w rękach wszystkich polskich dzieci. **Portret Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego** na pięknym grubym papierze 3 sgr. Obrazek św. Józefa Kaliskiego 6 fen. **Wybór poezyi polskich** dla czytelni parafialnych, zebrany przez ks. Nitschke. 7½ sgr. **Powiastki i Bajki** dla dzieci przez Rodziszewskiego zam. 15 sgr. 6 sgr. **Rozrywki** dla młodocianego wieku przez Kaplińską z 4 kolor. rycinami. Zam. 1 tal. — 12½ sgr. (11)

Chłopca
w naukę poszukuje (63)
Andruszewski,
Tapicer, Wielka Rycerska ul. 7.

Poszukują miejsca:

Leśniczy — A. Z. post. rest. Wiesan Reg. Legnica.

Miejsca do zajęcia:

Dom. Cerekwica p. Żnin, kucharz kawaler.
Dom. Kiączyn p. Kaźmierz, ekonom kaw. św. Jan.
Mystki p. Września, pisarz i służący kaw. 1 lipca.
Sławoszew p. Kotlin, kucharz kawaler od 1 lipca.
Dolsk p. Inowrocław, ekonom żon. lub kaw. 1 lip.

Ekspedycya Ogniska

odstępuje franco po nader zniżonych cenach:
1. **Piśmiennictwo Polskie** p. Chociszewskiego 252 str., (36 rycin) **7 sgr.** (zamiast 12½ sgr.), opr. 9 sgr.
2. **O siewach mięszanych** przez Stefana z Bronowa 10 sgr.
3. **O fabrykacyi krochmalu** (mączki) przez Albina Kohna Lwów, 1874. Cena 10 sgr.

Skład towarów krótkich

w jednem z miasteczek Księstwa pod korzystnemi warunkami każdego czasu do nabycia. Bliższych szczegołów udzieli Kazimierz Neuman, Poznań, ul. Szkólna 4. (41)

Do mego składu cygar en gros i en detail, szukam od zaraz

ucznia,

mówiącego dokładnie po niemiecku.
Rudolf Regenbrecht,
Berlin, Kl. Frankfurterstr. 2. (57)

Premiowane
maślnice, machiny do prania, wyżdżymadła, litrówki do masła zawierające od 4 do 8 funt. poleca (37)
Leon Sokołowski,
bednarz, plac Sapieżyński 7.

KOENIGSBRUNN.

Prospekty
zakładu leczenia wodą w Koenigsbrunn są do nabycia w Eksp. „Ogniska“. (59)

Dobrze zaopatrzony skład
Czapek warszawskich, maciejówek itd.
poleca po cenach nader umiarkowanych (40)
NOWY BAZAR,
Wodna ulica No. 6.

Księgarnia Żupańskiego
poleca:

Malczewski, Marya, 2½ sgr.
Brodziński, Wiesław, sielanka, 2½ sgr.
Elementarz obrazkowy Brzeskiego, 2 części, 12 sgr.
Dzieduszycki, Pieśń o dziejach Polskich, 10 sgr.
Eljasz, Illustrowany przewodnik do Tatr, 1 tal. 15 sgr.
Estkowski, Metoda czytania i pisania, 8 sgr.
„ Nauki wiejskie, 25 sgr.
„ Pisma pedagogiczne, 1 tal.
„ Zbiorek rzeczy wiejskich, 1 tal. (62)

Zabezpieczenie od gradobicia.

Ukwalifikowane osobistości tak po miastach, jak i po wsiach **Wielkiego Księstwa Poznańskiego** i **Prus Zachodnich**, które życzą sobie przyjąć pod bardzo **korzystnemi** warunkami **agentury główne** lub **specyalne** zabezpieczeń od gradobicia, niechaj się jak najspieszniej zgłoszą pod adresem:

Maurycy Chaskel,
Subdyrektor w Poznaniu,
ul. Młyńska Nr. 26. (61)

Żywoty św. Patronów
Narodu Polskiego
ułożył
Józef Chociszewski.
Z 24 obrazkami.

Treść: Wstęp. N. Marya Panna, hymn do N. Maryi Panny, ś. Joachim, ś. Józef, ś. Andrzej, śś. Cyryl i Metodyusz, ś. Wacław, ś. Wojciech, śś. Jędrzej i Benedykt, pięciu braci Polaków, ś. Stanisław, ś. Floryan, ś. Helena, ś Apolonia, ś. Dorota, ś. Barbara, ś. Jacek, bł. Czesław, bł. Jan Odrowąż, bł. Bronisława, bł. Wincenty Kadłubek, bł. Salomea, ś. Kinga, bł. Jolanta, ś. Jadwiga, ś. Jan Kanty, ś. Kazimierz, ś. Stanisław Kostka, bł. Szymon z Lipnicy, bł. Jan z Dukli, ś. Władysław, ś. Zygmunt, ś. Józefat Kuncewicz, bł. Andrzéj Bobola, bł. Jan Sarkander, ś. Małgorzata, ś. Brygida, ś. Elżbieta, ś. Jerzy, ś. Roch, Psalm do śś. Patronów Polskich, Obrona świętych i krótkie wierwsze, o śś. Patronach przez X. Tomickiego. Wspomnienie o Dąbrówce i Jadwidze. Co powiedział Ojciec ś. posłom polskim, proszącym o relikwie świętych?

Książka ta, zawiera 208 str. z aprobatą Władzy Duchownej, ukończona będzie około 15 kwietnia br. Cena 10 sgr., z opłatą 12½ sgr. 12 egzemp. za 3 tal., z oprawą 4 tal., 24 egzemp. za 5 tal., 24 oprawne za 6½ tal.

J. Chociszewski,
(53) Poznań.

Skład OBUWIA

J. Skoraczewskiego
Stary Rynek Nr. 55, I piętro,

zaopatrzony jak najobficiej we **wszelkie wyroby** tak zagranicznych, jako też i krajowych skór, poleca się jak najuniżeniej Szan. Publiczności.

Wszelkie zamówienia tak na męzką, jak na damską robotę wykonuje spiesznie, akuratnie i po cenach nader umiarkowanych.

Przesłane z wystawy wiedeńskiéj mego własnego wyrobu bóty, są u mnie do obejrzenia i nabycia. (58)

Roman Leporowski,
mistrz kotlarski
w Poznaniu,
na św. Wojciechu No. 40,

poleca swój nowo otworzony zakład łaskawym względom Szanownéj Publiczności, a mianowicie właścicielom dóbr gorzelni, budowniczym i inżynierom i t. d. Wszelkie roboty wchodzące w mój zakres, a mianowicie zakładanie **gorzelni, cukrowni, dystylacyi, browarów,** także i sikawki, pompy, naczynia kuchenne i td. wykonywam trwale i akuratnie, po nader przystępnych cenach i w jak najkrótszym czasie. (54)

W skutek powtórnego powiększenia méj fabryki jestem w stanie sprzedawać większe partye **cygar**

Jawa-Ausszus

po 6⅔ tal. 1000 sztuk. Lepsze gatunki do 80 tal. za 1000 sztuk. Nowym odbiorcom posyłam próbki po 500 sztuk za zaliczką. (56)

Rudolf Regenbrecht,
Berlin, Kl. Frankfurterstr. 2.

Ceny targowe płodów rólniczych.	Poznań				Bydgoszcz		Wrocław	Berlin		Gdańsk
	Kilo	tal	sg.	fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	za 1000 kilo. talarów
Pszenica	42	3	20	—	za 1000	80—82	86	za 1000	73—90	85—88
Żyto	40	2	20	—		61—63	63¾		57—67	60—64
Jęczmień	37	2	21	3		63—66	70		56—76	62 66
Owies	25	1	22	6		54—58	56¾		52 65	— —
Groch wrący	43	2	35	—		59—60	—		62—67	— —
Tatarka	35	2	20	—		— —	—		— —	— —
Kartofle	50	—	25	—		— —	—		— —	— —
Okowita za 100 litrów	—	22	12	6		21⅓	22 11/12		22 7/30	— —

Nakładem Franciszka Krajewicza w Poznaniu. — Czcionkami L. Merzbacha w Poznaniu.